



**W księgarni pod dzwonnica
można nabyć opłatek
na stół wigilijny i świece
„Caritas”**

KOLĘDA 2024/2025

Wizyta duszpasterska księży z naszej parafii rozpocznie się po Bożym Narodzeniu, 27 grudnia. Księża będą odwiedzali parafian według planu na poszczególne dni, który będzie podany w ogłoszeniach parafialnych i zamieszczony na stronie parafii.

Grupy zapraszają dzieci na spotkania:

BIELANKI – sobota o godz. 10:00
MINISTRANCI – sobota o godz. 10:00
SCHOLA – sobota 11:00
RÓŻE RÓŻAŃCOWE DZIECI – ostatnia niedziela miesiąca
Msza Św. 10:30 w kościele.

Odpust w Parafii Świętej Rodziny

W niedzielę 29 grudnia 2024 r. przypada święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa – patronalne święto naszej parafii. W tym dniu sprawowana będzie uroczysta Msza Św. o godz. 12:00, której przewodniczyć będzie ks. Biskup Tomasz Sztajerwald. Zapraszamy na nią wszystkich parafian i gości. Podczas Mszy Św. małżonkowie i jubileaci odnowią swoje przyrzeczenia małżeńskie.

Parafialne spotkania opłatkowe

W środę, 1 stycznia 2024 r. po Mszy św. wieczornej o godz. 19:30 zapraszamy na spotkanie opłatkowe połączone ze śpiewaniem kolęd w domu parafialnym. Na to spotkanie zapraszamy dorosłych ze wszystkich grup parafialnych i wszystkich chętnych. Podobne spotkanie dla dziecięcych i młodzieżowych grup odbędzie się w piątek, 3 stycznia o godz. 19:30.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 502 223 310)
Doradztwo zawodowe (tel. 607 318 694)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00
(tel. 665 807 834)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu



ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa
tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795
kontakt@parafiaswrodziny.pl
www.parafiaswrodziny.pl
www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
w poniedziałki i piątki 18:30-20:00
we wtorki i czwartki 9:00-10:00
i 16:00-17:45**

Redakcja gazetki parafialnej:
ks. Proboszcz Andrzej Mazański
Monika Nowosielska (str. angielska)
Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

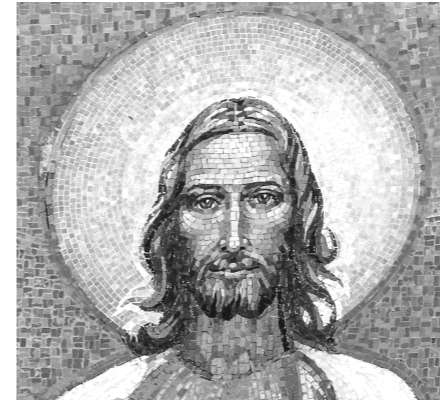
w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00
(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem Chrztu św.)
w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18:00.
Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu – czwartek godz. 16:00-18:00
i po Mszy Św. do godz. 20:00.
Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny – niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca – godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kół różańcowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu – I niedziela miesiąca godz. 16:00.
Nieszpory – I niedziela miesiąca, godz. 17:30.
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego – II piątek miesiąca, godz. 15:00.
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych – I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od 17:15.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu



Przed nami Święta Bożego Narodzenia. W Kościele powszechnym otwierają one Rok Święty, jubileuszowy rok 2025. Papież Franciszek ogłaszając ten rok wydał dokument zatytułowany „Nadzieja zawieść nie może”. Wyraża on pragnienie papieża Franciszka, by ten rok „był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei”.

Życzę Wam wszystkim, aby Święta Rodzina, która patronuje naszej wspólnocie parafialnej, była dla nas wyrazistym i czytelnym świadkiem, że nasze życie jest pielgrzymowaniem opromienionym blaskiem nadziei. Nadziei, która zawieść nie może, bo miłość Boża obecna w Świętej Rodzinie jest także „rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5).

Ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Rodzina pielgrzymująca z nadzieją

Okres Bożego Narodzenia rozpoczyna w Kościele powszechnym Rok Święty, któremu towarzyszy hasło duszpasterskie: *Pielgrzymi nadziei*. Dwa proste słowa składające się na myśl przewodnią roku jubileuszowego mogą stanowić spore wyzwanie dla nas, ludzi pędzących za ziemskimi sukcesami i zmagających się z wyzwaniami niezwykle konsumpcyjnego świata. Ojciec Święty Franciszek w swojej Bulli na Rok Święty napisał: „Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro.” A kilka akapitów później zachęcając wiernych do podjęcia pielgrzymowania zanotował: „Niech w tym Roku Jubileuszowym sanktuaria będą świętymi miejscami gościnności i uprzywilejowanymi przestrzeniami budzenia nadziei.”

Czy stać nas na pielgrzymowanie?

Ciekawe jaki byłby wynik ankiety, gdybyśmy spytali mieszkańców Zacisza, ile osób w ostatnim roku było na pielgrzymce? Intuicyjnie czuję, że tylko nieduży odsetek mógłby zadeklarować podejmowanie trudu wędrówki do miejsc świętych. Pielgrzymowanie przegrywa z ofertą turystyczno-wakacyjnych atrakcji: różne wyjazdy tematyczne, krajoznawcze, wypoczynkowe są dla nas zupełnie normalne. Każdy kogo znam, gdzieś czasem wyjeżdża: do rodziny, na działkę, na urlop w góry, nad morze albo za granicę. Jesteśmy sprawnymi turystami: potrafimy podróżować efektywnie kosztowo, dbać o swój komfort, zaliczać atrakcje turystyczne i chwalić się zdjęciami z ciekawych miejsc. Ale pielgrzymować? Dla wielu ludzi, to brzmi jakoś dziwnie, staroświecko, niezyciowo.

Pielgrzymować znaczy tyle, co wyruszyć w drogę do miejsca uznanego za święte. Celem pielgrzymki jest pokonanie drogi wzbudzając w sercu pobożną intencję – może ona być przebiegalna, pokutna albo dziękczynna. Autentycznemu pielgrzymowaniu towarzyszy modlitwa i refleksja nad życiem, wdzięczność za otrzymane dary i pragnienie nawrócenia. Pielgrzymka to wysiłek i wyrzeczenia podejmowane, by doświadczyć, że trud naszej drogi należy do Boga. Ten Rok Święty jest dla każdego z nas, dla naszych rodzin zachętą, by odnowić ducha pielgrzymowania do miejsc szczególnych, bo poświęconych kultowi Boga i Jego Świętych. Jako pielgrzymi po pierwsze poddajemy się Bożemu prowadzeniu, czyli przyjmujemy, że to On jest Panem naszej wędrówki i równocześnie jej celem.

Niedawno podczas Uroczystości Wszystkich Świętych ksiądz Rafał przypomniał jedną z katechizmowych prawd, że Kościół żyje w trzech duchowych wymiarach: triumfujący – czyli święci, którzy osiągnęli chwałę Nieba, cierpiący – czyli dusze czyścicowe i trzeci: Kościół pielgrzymujący – czyli ludzie żyjący na ziemi zmierzający do domu Ojca. Jako chrześcijanie jesteśmy całe życie na



pielgrzymkowej drodze do Wiecznego Jeruzalem. Kiedy uświadomimy sobie, że należymy do Kościoła pielgrzymującego dociera do nas, że każdy krok w życiu, każdy dzień, każda sytuacja są wpisane w Bożą trasę życia. Każdy człowiek jest postawiony przez Boga na drodze życia w jakimś celu. Podobnie: każde wyzwanie, trudność, wszystkie komplikacje stają się częścią Bożego planu.

Święta Rodzina uczy nas, jak być pielgrzymami nadziei

Z Pisma Świętego wiemy, że Święta Rodzina z Nazaretu podejmowała trud pielgrzymkowy wędrując do Jerozolimy na święta Paschy. Znamy tę historię, że Maryja i Józef w trudzie drogi i zamęcie tłumy pielgrzymkowego stracili z oczu Jezusa i odnaleźli Go dopiero w świątyni. Święta Rodzina żyła nadzieją, czyli przekonaniem, że wszystko co zdarza się na drodze Ich życia ma sens i prowadzi do realizacji Bożego planu. Ta nadzieja wyplęwała z wiary Maryi i Józefa i ich całkowitego zaufania Bogu. Dzięki nadziei całkowicie pokładanej w Bogu Maryja i Józef pozostali wierni sobie nawzajem i wspólnie wypełnili Boży plan wobec ich rodziny pomimo trudności, jakie ich w życiu spotykały. I w tej postawie nadziei, która zawieść nie może, Rodzina z Nazaretu pozostaje dla nas wzorem na nasze ziemskie pielgrzymowanie.

Na co może mieć nadzieję chrześcijanin

Jesteśmy społeczeństwem zbudowanym mocno na rywalizacji: dzieci od małego uczą się porównywać oceny i średnie, osiągnięcia sportowe, rankingujemy swój status życia i majątności, prestiż zawodowy i wiele innych obszarów. Chrześcijaństwo zmienia perspektywę rywalizacji, to osiągnięcie Nieba jest celem dla każdego ochrzczonego.

cd. na str. 2

SPES NON CONFUNDIT

BULL OF INDICTION OF THE ORDINARY JUBILEE OF THE YEAR 2025

FRANCIS BISHOP OF ROME

SERVANT OF THE SERVANTS OF GOD TO ALL WHO READ THIS LETTER MAY HOPE FILL YOUR HEARTS

1. SPES NON CONFUNDIT. “Hope does not disappoint” (Rom 5:5). In the spirit of hope, the Apostle Paul addressed these words of encouragement to the Christian community of Rome. Hope is also the central message of the coming Jubilee that, in accordance with an ancient tradition, the Pope proclaims every twenty-five years. My thoughts turn to all those pilgrims of hope who will travel to Rome in order to experience the Holy Year and to all those others who, though unable to visit the City of the Apostles Peter and Paul, will celebrate it in their local Churches. For everyone, may the Jubilee be a moment of genuine, personal encounter with the Lord Jesus, the “door” (cf. Jn 10:7.9) of our salvation, whom the Church is charged to proclaim always, everywhere and to all as “our hope” (1 Tim 1:1).

Everyone knows what it is to hope. In the heart of each person, hope dwells as the desire and expectation of good things to come, despite our not knowing what the future may bring. Even so, uncertainty about the future may at times give rise to conflicting feelings, ranging from confident trust to apprehensiveness, from serenity to anxiety, from firm conviction to hesitation and doubt. Often we come across people who are discouraged, pessimistic and cynical about the future, as if nothing could possibly bring them happiness. For all of us, may the Jubilee be an opportunity to be renewed in hope. God’s word helps us find reasons for that hope. Taking it as our guide, let us return to the message that the Apostle Paul wished to communicate to the Christians of Rome.

4. Saint Paul is a realist. He knows that life has its joys and sorrows, that love is tested amid trials, and that hope can falter in the face of suffering. Even so, he can write: “We boast in our sufferings, knowing that suffering produces endurance, and endurance produces character, and character produces hope” (Rom 5:3-4). For the Apostle, trials and tribulations mark the lives of those who preach the Gospel amid incomprehension and persecution (cf. 2 Cor 6:3-10). Yet in those very contexts, beyond the darkness we glimpse a light: we come to realize that evangelization is sustained by the power flowing from Christ’s cross and resurrection. In this way, we learn to practise a virtue closely linked to hope, namely patience. In our fast-paced world, we are used to wanting everything now. We no longer have time simply to be with others; even families find it hard to get together and enjoy one another’s company. Patience has been put to flight by frenetic haste, and this has proved detrimental, since it leads to impatience, anxiety and even gratuitous violence, resulting in more unhappiness and self-centredness.

Nor is there much place for patience in this age of the Internet, as space and time yield to an ever-present “now”. Were we still able to contemplate creation with a sense of awe, we might better understand the importance of patience. We could appreciate the changes of the seasons and their harvests, observe the life of animals and their cycles of growth, and enjoy the clarity of vision of Saint Francis. In his Canticle of the Creatures, written exactly eight hundred years ago, Francis saw all creation as a great family and could call the sun his “brother” and the moon his “sister”. [2] A renewed appreciation of the value of patience could only prove beneficial for ourselves and for others. Saint Paul often speaks of patience in the context of our need for perseverance and confident trust in God’s promises. Yet, before all else, he testifies to God’s own patience, as “the God of all patience and encouragement” (Rom 15:5). Patience, one of the fruits of the Holy Spirit, sustains our hope and strengthens it as a virtue and a way of life. May we learn to pray frequently for the grace of patience, which is both the daughter of hope and at the same time its firm foundation. (...)

https://www.vatican.va/content/francesco/en/bulls/documents/20240509_spes-non-confundit_bolla-giubileo2025.html

1. „Spes non confundit”, „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5). W imię nadziei Paweł Apostoł napęła odwagą chrześcijańską wspólnotę Rzymu. Nadzieja jest również głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileusza, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co dwadzieścia pięć lat. Myślę o wszystkich pielgrzymach nadziei, którzy przybędą do Rzymu, aby przeżyć Rok Święty, a także o tych, którzy nie mogąc dotrzeć do miasta Apostołów Piotra i Pawła, będą go obchodzić w Kościołach partykularnych. Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, „bramą” zbawienia (por. J 10, 7.9); z Tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako „naszą nadzieję” (1 Tm 1, 1).

Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do wątpliwości. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei. Słowo Boże pomaga nam znaleźć ku temu powody. Pozwólm, aby poprowadziło nas słowo, które Apostoł Paweł napisał właśnie do chrześcijan Rzymu.

4. Św. Paweł jest wielkim realistą. Wie, że życie składa się z radości i smutków, że miłość jest poddawana próbie, gdy wzrastają trudności, a nadzieja wydaje się załamywać w obliczu cierpienia. Mimo to pisze: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję” (Rz 5, 3-4). Dla Apostoła, ucisk i cierpienie są typowymi warunkami tych, którzy głoszą Ewangelię w kontekście niezrozumienia i prześladowań (por. 2 Kor 6, 3-10). Ale w takich sytuacjach, przez ciemność przebija się światło: odkrywamy, jak ewangelizacja podtrzymywana jest przez moc płynącą z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. A to prowadzi do rozwoju cnoty ściśle związanej z nadzieją: cierpliwości. Nawykliśmy już, by chcieć wszystkiego i natychmiast, w świecie, w którym pośpiech stał się czymś stałym. Nie mamy już czasu na spotkania, a często nawet w rodzinach trudno jest być razem i spokojnie porozmawiać. Cierpliwość została wygnana przez pośpiech, wyrządzając ludziom wielką krzywdę. Niecierpliwość, nerwowość, czasem nieuzasadniona przemoc biorą górę, rodząc niezadowolenie i zamknięcie.

Ponadto, w dobie internetu, gdzie przestrzeń i czas są wypierane przez „tu i teraz”, cierpliwość nie jest czymś zawsze obecnym w naszym domu. Gdybyśmy nadal byli w stanie patrzeć z zadziwieniem na stworzenie, moglibyśmy zrozumieć, jak bardzo decydujące znaczenie ma cierpliwość. Trzeba czekać na zmianę pór roku z ich owocami; obserwować życie zwierząt i cykle ich rozwoju; mieć proste oczy św. Franciszka, który w swojej Pieśni słonecznej, napisanej dokładnie 800 lat temu, postrzegł stworzenie jako jedną wielką rodzinę i nazywał słońce „bratem”, a księżyc „siostrą” [2]. Odkrycie cierpliwości na nowo jest bardzo dobre dla nas samych i dla innych. Św. Paweł często odwołuje się do cierpliwości, aby podkreślić znaczenie wytrwałości i zaufania do tego, co Bóg nam obiecał, ale przede wszystkim świadczy o tym, że Bóg jest cierpliwy wobec nas, On jest „Bogiem, który daje cierpliwość i pociechę” (Rz 15, 5). Cierpliwość, będąca również owocem Ducha Świętego, podtrzymuje nadzieję i umacnia ją jako cnotę i sposób życia. Dlatego uczmy się często prosić o łaskę cierpliwości, która jest córką nadziei i jednocześnie ją wspiera. (...)



Świece

Dzień dobry, nazywam się Wesoty Ryjek. Dziś byłem u babci i dziadka. Lubię być u nich, bo babcia i dziadek się nie spieszą, kiedy jesteśmy razem. Mama i tata starają się nie spieszyć, kiedy jesteśmy razem, ale wiecie na pewno, jak to czasem jest ze staraniem. Można się starać i starać, a potem i tak... No, właśnie. Tylko mój żółw przytulanka nie musi się w ogóle starać. Po prostu się nie spieszy, i już, ale żółwie chyba tak po prostu mają, a żółwie przytulanki tym bardziej.

- Kochany Ryjku - powiedziała babcia - pomożesz mi zapalić ostatnią świecę w naszym wieńcu? Mnie się jakoś nie udaje, a dziadka nie ma, poszedł na zakupy.

Trzy świece w wieńcu na stoliku już się paliły. Tylko jedna nie.

- Pewnie, babciu, zaraz ci pomogę - odpowiedziałem.

Lubię pomagać. U nas w domu tata zapala świece zapalnikami i nie mogę mu pomóc. A dziadkowie mają taką specjalną zapalniczkę z długą rurką. Dziadek kiedyś nauczył mnie, co trzeba zrobić, żeby na końcu długiej rurki w zapalniczce pojawił się płomyk. A potem - żeby ten płomyk pomógł pojawić się drugiemu płomyczkowi - na świecy. Oczywiście tylko wtedy, kiedy ktoś dorosły trzyma zapalniczkę, bo inaczej - o, nie!

Babcia nacisnęła coś w zapalniczce. Zabłysnął płomyk, a ja pomogłem babci trafić nim dokładnie do samego środka świecy. I... nic. Płomyk w zapalniczce świecił, a na świecy nie. Babcia odsunęła zapalniczkę. Nic się nie zmieniło. Świeca sobie stała, i tyle. Nie świeciła, zupełnie jak jakiś kubek albo wazonik. Ale kubek i wazonik nie powinny świecić, a świeca powinna! Przecież właśnie tak się nazywa - „świeca”.

- Babciu, dlaczego ta świeca nie chce się zapalić? - zapytałem.

To było naprawdę dziwne. Trzy świece się paliły. A ta jedna nie.

- Nie wiem, Ryjku - powiedziała babcia i poprawiła okulary. - Już wcześniej starałam się ją zapalić. Pomyślałam, że może niedokładnie widzę, gdzie jest knot, ale ty, Ryjku, na pewno widzisz wyraźnie, prawda?

Widziałem wyraźnie. Tylko czegoś nie rozumiałem.

- Babciu, czy knot to taki biały sznurek w środku świecy? - zapytałem.

- No, tak - potwierdziła babcia. - Widzisz go?

Spojrzałem i wreszcie wszystko zrozumiałem.

- Nie, babciu, nie widzę go. Bo w tej świecy nie ma wcale knota!

Dziś dowiedziałem się, że świeca bez knota jest jak lampa bez żarówki albo ryjek bez uśmiechu. Nie może się zapalić, rozświecić i rozpromienić. Na szczęście na świecy są dziadkowie i babcie. Dziadek wrócił ze sklepu z kwiatami dla babci i nową świecą do wieńca. Babcia się rozpromieniła, a nowa świeca - zapaliła.

Tylko tak sobie jeszcze myślę, jak pomóc tym wszystkim świecom na świecy, które wciąż nie mogą się zapalić.



**Świetlistych Świąt
Bożego Narodzenia!
Wesoły Ryjek
i Wojciech Widłak**



Wesoły Ryjek
na Zaciszu

cd. ze str. 2

Rodzina pielgrzymująca z nadzieją

Podczas swoich imienin ks. Proboszcz zwrócił uwagę na świętego Andrzeja Apostoła. Ile nadziei miał Andrzej przy prowadząc Piotra do Jezusa i mówiąc mu: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy Chrystusa. (J 1, 35-41). Oto nadzieja chrześcijańska. Pójść za Jezusem i doprowadzić do Niego innych. Towarzyszyć im, gdy osiągają więcej niż my i radować się z tego całym sercem.

Ksiądz Robert przypomniał niedawno postać świętego Ambrozego, który tak gorliwie głosił Ewangelię, że pod wpływem jego kazań nawrócił się i przyjął chrzest Augustyn – późniejszy święty i jeden z największych doktorów Kościoła.

A pokolenia kapłanów, które poprzedzały posługę kapłańską Zachariasza? Nawet nie znamy imion i nie czcimy jego poprzedników, jednak ich pełna nadziei gorliwa służba była przygotowaniem do otwarcia historii Nowego Testamentu. W życiu pełniły różne role: jako dzieci, rodzeństwo, małżonkowie, rodzice, krewni i przyjaciele spotykamy ludzi wkoło nas i ich do Jezusa – czasem poprzez ewangelizację rozmową, innym razem przez gorliwą modlitwę albo ciche świadectwo życia służymy Bogu. Jan Chrzciciel mówił o Jezusie powiedział: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30). Oto największa nadzieja dla tych, którzy próbują iść za Jezusem i podejmować jakiegokolwiek dzieło w Jego Kościele: to On ma wzrastać.

Panie, uczyni nas wrażliwymi pielgrzymami przez całą naszą drogę życia, aż do bram Twojego Królestwa. Obdarz nas nadzieją i spraw, abyśmy dostrzegali Twoje znaki i działanie w naszym ziemskim pielgrzymowaniu. Twojemu prowadzeniu oddajemy nas samych prosząc o szczególne siły na głębokie przeżycie Roku Świętego, który przed nami otwierasz.

Marta

Orszak Trzech Króli 2025



6 stycznia 2025 r., w Uroczystość Objawienia Pańskiego, zapraszamy na godz. 10:15 do kościoła Świętej Rodziny. O 10:30 rozpocznie się Msza Święta, po której Królowie poprowadzą swoje orszaki ulicami Zacisza, aby na końcu oddać pokłon małemu Jezusowi w stajence.

Orszak Trzech Króli to wystawiane w przestrzeni publicznej jasełka, w których w radosny, rodzinny sposób wspólnie opowiadamy historię sprzed 2000 lat. W przedstawieniu najważniejsi są aktorzy, a wśród nich kluczową rolę pełnią dzieci w wieku szkolnym – Rycerze i Dwórki. To właśnie dzieci tworzą kolorowe orszaki trzech Królów: Kacpra, Melchiora i Baltazara.

Pragniemy, by jak najwięcej dzieci, jak i opiekujących się nimi dorosłych, mogło uczestniczyć w Orszaku w odpowiednich przebraniach. Ze względu na ograniczoną liczbę strojów, którymi dysponujemy, uruchomiliśmy zapisy, których można dokonać zarówno osobiście w domu parafialnym po niedzielnej Mszy św. z udziałem dzieci (rozpoczynającej się o 10:30), jak i online pod linkiem na stronie parafii:

<https://parafiaswrodziny.pl/w-parafii/orszak-trzech-kroli-2025/>

Podczas dokonywania zapisów prosimy o uważne zapoznanie się z treścią wymaganych przepisami zgód i oświadczeń. Pragniemy szczególnie podkreślić, że podczas wydarzenia dzieci muszą znajdować się pod opieką swoich rodziców, których także zachęcamy do czynnego uczestnictwa w organizacji i przebiegu imprezy. Jest to możliwe poprzez udział w Straży Ojcowskiej, pomoc przy wydawaniu strojów itp.

Po odbiór strojów orszakowych oraz na krótkie próby zapraszamy rodziców wraz z dziećmi w dniach 22 grudnia oraz 5 stycznia po Mszach świętych o 10:30.

Po zakończeniu Orszaku Trzech Króli zachęcamy do skorzystania z oferty gastronomicznej, która będzie przygotowana w parafialnym namiocie. Będzie można zakupić ciepły posiłek obiadowy i słodkie przekąski oraz kawę i herbatę.

Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu organizuje wydarzenie we współpracy z Fundacją „Orszak Trzech Króli”. Więcej o idei Orszaku, jego historii oraz o samej Fundacji na stronie <https://orszak.org/>

ZAPRASZAMY

Święto Bożego Narodzenia

Grota narodzenia Pańskiego znana i odwiedzana była przez pierwszych chrześcijan. Wspomina ją św. Justyn (100-167 r.). By zatrzeć tę tradycję cesarz Hadrian kazał w 135 r. zbudować wokół groty świątynię Adonisa. Na polecenie cesarza Konstantyna i jego matki św. Heleny w 330 r. zbudowano tu bazylikę. O miejscu Narodzenia wspomina Orygenes (185-254) zaś św. Hieronim w liście z 404 r. przytacza opis pielgrzymki Pauli do Betlejem i jej widzenie, będące opisem ikony Bożego Narodzenia uwzględniające: gospodę i stajenkę, woła i osła, Dziecię w pieluszkach w żłobie, Mędrców, gwiazdę, Maryję, Józefa, pasterzy nocą, pomordowane dzieci i ucieczkę do Egiptu.

Po raz pierwszy o obchodzeniu święta Narodzenia Pańskiego wspomniano w 336 r. Uroczystość odbyła się na dworze cesarskim w Rzymie. Następnie wprowadzono je w Kapadocji w 370 r., potem w pozostałych stolicach patriarchalnych – w Konstantynopolu w 380 r., w Antiochii w 386 r., w Aleksandrii w 432 r., a w Jerozolimie w połowie V w. Na Wschodzie łączono je ze świętem Epifanii tj. Chrztu Pańskiego w Jordanie, czyli Objawienia Syna Bożego narodowi żydowskiemu. Natomiast zachodnie chrześcijaństwo kładło nacisk na Objawienie poganom, co wyznawano w postaci pokłonu Trzech Mędrców. Następnie w obu kościołach święta Objawienia przesunięto na okres późniejszy. Za datę obchodzenia Bożego Narodzenia na Zachodzie przyjęto 25 grudnia, czyli dzień przesilenia zimowego. Zgodnie z kalendarzem staroegipskim (obchodzonym w Egipcie i Syrii) dzień ten przypada 6 stycznia i taki dzień Narodzenia przyjęto w kościołach wschodnich.

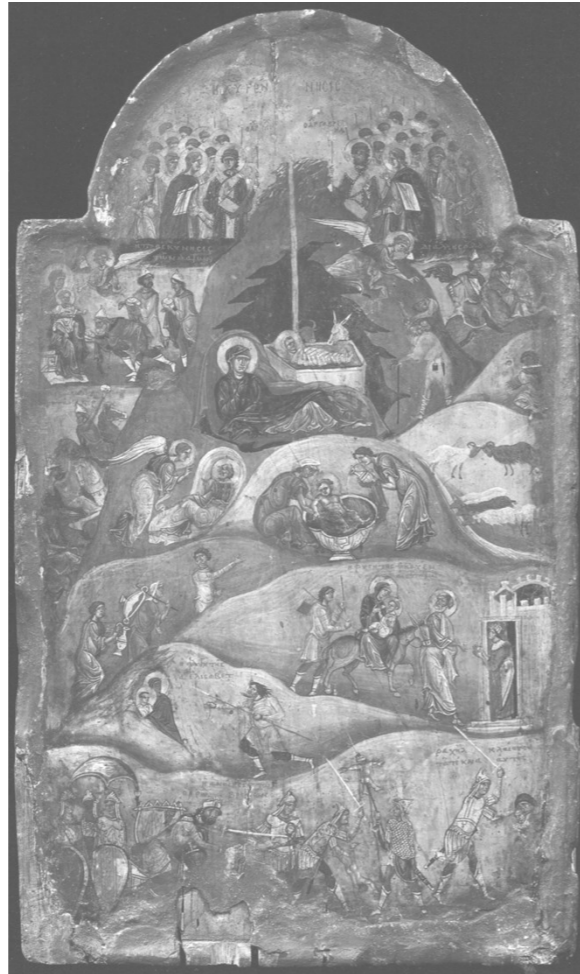
Jedno z najstarszych przedstawień Bożego Narodzenia pochodzi z tzw. Kościoła Zawieszanego (Al Mu'allaqah) w Old Cairo (Starym Kairze) [1]. Fresk datowany jest

na IV/V w. Miejsce w Starym Kairze związane jest z tradycyjnym miejscem pobytu Świętej Rodziny w Egipcie, czyli z dzieciństwem Jezusa. Przedstawienie trzyma się ściśle opisów ewangelicznych, pism prorockich i opowieści apokryficznych o Narodzeniu Pańskim. W centrum fresku znajduje się Jezus złożony w żłobie owinięty w czerwoną tkaninę – „porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” Łk 2, 7. Maryja ubrana w czerwoną szatę leży na posłaniu z czerwoną poduszką pod głową. Nie patrzy na Dzieciątka, lecz odwrócona zastanawia się nad tym, co się wydarzyło. Obok żłobu stoi Józef, a niżej niewiasta – położna, która kąpała Jezusa. Za żłobem wół i osioł – „Poznał wół Pana swego i osioł żłób Pana swego” Izajasz (1, 3); „Objawisz się pośród zwierząt” Habakuk (3, 2), oraz - Ewangelia apokryficzna PseudoMateusza, XIV: „złożyła dzieciątka w żłobie a wół i osioł oddali mu pokłon”. Obok pasterze i w górze aniołowie. Ta scena w swych ogólnych zarysach w sztuce wschodniej pozostanie do dzisiaj. Pełna znaczeń, które należy odczytywać patrząc na obraz. Jezus jest owinięty ciasno w płótno przypominające całun grobowy, barwa płótna z czasem zmieni się na białą. Żłób nie przypomina żłobu – raczej jest kamiennym grobowcem i przypomina kaplicę Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Zgodnie z prorockim przekazem umieszczono dwa zwierzęta – wół to naród żydowski, zaś osioł to poganie.

Na mozaice z 432-440 r. w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie

ukazano trzech mędrców przybyłych ze wschodu, co podkreślają egzotyczne ubrania i czapki frygijskie [2]. Szukają Betlejem i pytają o drogę uczonych żydowskich.

Pełną opowieść Bożego Narodze-



Zdj. nr 3

nia widzimy na XI-wiecznej ikonie [3] z klasztoru św. Katarzyny na Synaju, skąd wywodzi się sztuka malowania ikon. Zgodnie z ustalonym już kanonem obowiązującym do dzisiaj w całym Kościele Wschodnim na ikonie nie ma zasady następstwa czasowego, bo ukazuje ona świat pozaziemski, świat z Bożej perspektywy – On jest Odwieczny i Jego czas nie dotyczy. Dlatego wiele zdarzeń odległych w naszym pojęciu czasowo tu dzieje się jednocześnie. W punkcie centralnym [4] znajduje się Jezus złożony w kamiennym żłobie (przypominającym sarkofag)

cd. na str. 5

zawinięty w białe pasy płótna przypominające całun pogrzebowy – „owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” Łk 2, 7. Sposób przedstawienia żłobu i owinięcia w pieluszki zwracają uwagę na cel przyścia Jezusa na ziemię. Jezus jest w czarnej grocie. Zgodnie z hymnem Zachariasza, jaki wygłosił po narodzinach św. Jana Chrzciciela: „Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” Łk 1, 78-79. Promień światła schodzący na postać Dzieciątka rozświetla inne postacie w grocie. Maryja leży na czerwonym posłaniu przysługującym cesarskim położnicom [4]. Jest pogrążona w myślach. Jej stosunek do syna nacechowany miłością nie może kojarzyć się z ckliwością, z infantylizmem. Jest głębszy, bo odzwierciedla relację Bóg-człowiek. Obok żłobu osioł i wół wyobrażają całą ludzkość. Powyżej groty rozświetlone Niebo z jego mieszkańcami, Prorokami ze zwojami swych zapowiedzi i Sprawiedliwymi. Z Nieba wychodzi promień rozświetlający mroki jaskini. Po obu stronach groty dwa wydarzenia – pokłon pasterzy z narodu żydowskiego wezwanych przez anioła i z drugiej strony pokłon magów pogańskich z trzech kontynentów. Poniżej sceny kąpiele Chrystusa przez położne i ostrzeżenie św. Józefa przez anioła by uciekał z Rodziną do Egiptu. Jeszcze niżej scena ucieczki i ukrywanie się w jaskini. Na dole okrutna scena rzezi niewiniątek.

Na mozaice z Dafni (XI-XII w.) [5] powtórzono sceny zasadnicze. Układ postaci jest identyczny, zamysłenie Maryi zastanawia, ale pewien niepokój budzi pasterz zbliżony do zatroskanego św. Józefa. Ubrany jest w farbowaną skórzaną odzież. To Nieprzyjaciel budzący wątpliwości Józefa. Wg Ewangelii – „Mąż Jej Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na znieważenie, zamierzał oddać Ją potajemnie” Mt 1, 19.

Grecka ikona z XVII wieku [6] powtarza główne sceny historii

narodzenia Pańskiego. Powtarza podział na trzy rzędy – Niebo ze źródłem światła i z chórami anielskimi, grotę rozświetloną strumieniem spływającym z góry, Jezusa i zamyśloną Maryję. Otaczają ich sceny z wezwaniem pasterzy i przybywającymi Mędrcami. U dołu dwie sceny – kąpiel Jezusa i bardziej czytelna scena ze św. Józefem. Tu przedstawiono kuszenie św. Józefa przez złego ducha pod postacią starego pasterza.

Do XIII w. mimo podziału Kościołów sztuka była wspólna. Na zmianę spojrzenia świata zachodniego wpłynęło zerwanie stosunków między kościołami (1054 r.) oraz działalność św. Franciszka z Asyżu (1181-1226). Św. Franciszek idący pod rękę z Siostrą Biedą zwrócił uwagę na niewyobrażalne uniżenie Boga z miłości do ludzi przez to, że jako miejsce swego narodzenia wybrał ubogą stajnię dla zwierząt. W 1223 r. urządza żywą szopkę dla mieszkańców Greccio. Wg legendy w czasie pasterki w szopce pojawił się żywy Chrystus-Dzieciątka i Franciszek wziął je na ręce, co przedstawił Giotto na fresku z 1295-1299 r. znajdującym się w bazylice św. Franciszka w Asyżu [7]. Motyw szopki natychmiast pojawia się w obrazach o Narodzeniu Chrystusa.

Na obrazie z Petit Palace w Avinionie [8] mamy jeszcze przedstawioną grotę, ale przykrywa ją drewniany dach. Zagubiono już czerń tej groty. Wprawdzie postacie są rozświetlone, ale np. św. Józef rzuca nieco cienia, co na ikonie byłoby niedopuszczalne.

W scenie Narodzenia Pańskiego na fresku z 1303 r. w kaplicy Scrovegnich w Padwie [9] Giotto idzie dalej – Maryja jest w stajence z lichym dachem i obejmuje Chrystusa odbierając go z rąk położnej. Również aniołowie wzywają pasterzy z dachu stajenki.

Duccio di Buoninsegna w 1308-1311 [10] namalował obraz łączący tradycję ikonyczną z nowymi prądami w sztuce. Stajenkę wbudował w skałę, zachował ciemność panującą na ziemi i rozświetlające

ją postacie Jezusa i Maryi, zachował zamyślenie i dystans Maryi i Dzieciątka, oraz smutną postać św. Józefa. Podkreślił nawet złe intencje pasterza w skórze przez namalowanie go z profilu, co sugeruje ukrywanie podwójnego oblicza. Obraz ten nieco późniejszy od obrazów Giotto stanowi próbę wiernego trzymania się tradycji wbrew nowym prądom w sztuce.

Fra Angelico (XV w.) [11] przedstawia adorację Dzieciątka Jezus przez Maryję i Józefa. Delikatnie nawiązuje do stajni umieszczonej w górskim krajobrazie. Wół i osioł towarzyszą Świętej Rodzinie. Osioł jest osiodłany, co zapowiada ucieczkę do Egiptu.

W XVI w. Michael Damaskinos znany kreteński malarz ikon stworzył dzieło [12] mocno krytykowane przez środowisko wiernych kościoła wschodniego. Krytyka dotyczy zbyt silnych wpływów sztuki zachodniej. Przy zachowaniu górnej prawej strony w tradycji malarstwa wschodniego (Niebo, aniołowie, góry), poprawnej ze sztuką wschodnią postaciami Jezusa, Maryi i Józefa przeciwstawił im wielką grupę dworzan przybyłych z darami Trzech Królów. Tradycjonalistów razi przede wszystkim wielki biały zad koński na pierwszym planie. Niepokój widza może budzić zamieszanie wśród tłumu dworzan.

Co dziwniejsze, dzieło to jest prawie dokładną kopią obrazu włoskiego malarza Bartolo di Fredi z 1367 r. [13]. Na podstawie tych dwóch obrazów możemy porównać odmienny sposób przedstawienia tego samego zdarzenia w dwóch różnych chrześcijańskich szkołach malarskich – w tradycji wschodniej i zachodniej. Ciekawy jest również aspekt przenikania idei w sztuce pomiędzy oddzielnymi kościołami.

Jerzy

Artykuł ze zdjęciami na stronie: <https://parafiaswrodziny.pl/swieto-bozego-narodzenia/>